

Spotkania

Spotkanie 51

Poznań, 17 września 2011, Dzień Genealoga

Bardzo ciekawie zapowiadał się tegoroczny Dzień Genealoga. Tematyka i prelegenci na tyle zaciekawili interesujących się genealogią, że w Archiwum Archidiecezjalnym pojawiło się w sobotnie przedpołudnie liczne grono słuchaczy. Ks. Jan Musielak, w imieniu nieobecnego ks. dyr. Romana Dworackiego, powitał przybyłych i zaprezentował plan spotkania.

Jako pierwszy głos zabrał pan Sławomir Wiśniewski z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Wykład zatytułowany *Genetyka i badania DNA pomocą w tworzeniu drzewa genealogicznego* wzbudził ogromne zainteresowanie, co potwierdziła dyskusja, jaka rozwinęła się po prezentacji.

O tym dlaczego niektórych zapisów metrykalnych nie możemy dziś odczytać opowiedziała pani Krystyna Olczyk z Biblioteki Kórnickiej. Z wykładu zatytułowanego *Atrament, a zanikające litery w księgach* dowiedzieliśmy się, jakie atramenty stosowano od czasów najdawniejszych po czasy nam współczesne i co powoduje, że litery stają się coraz bledsze i mniej czytelne.

Podczas przerwy obejrzelśmy przygotowaną przez Archiwum Archidiecezjalne wystawę map. Oj, nie można było niektórych oderwać. Tak opisuje to na swoim blogu Marian: „Jak miłą uczynił strzelniakom niespodziankę, niech zaświadczy fakt naszego radosnego uniesienia na widok planów majątności państwowej Strzelno Klasztorne z 1938 r. Na planie tym została wyodrębniona również resztówka folwarku Bławaty, stanowiącego część tej majątności. Niewątpliwie byłby to rarytas dla «Hentomala». Również plany powiatów: strzeleńskiego i mogileńskiego były miłą łaskoczącą nas niespodzianką. Dziękujemy księżu Janie!”

Trudno było zakończyć te ciekawe rozmowy i dyskusje, te pogaduszki i pogwarki, niektórych tak wciągnęła lektura nowego wydania naszego Rocznika, że nie usłyszeli nawoływań o końcu przerwy.

Zapowiadana na forum prelekcja Laik rozpoznaje wiek fotografii wzbudziła wielkie zainteresowanie. Pani Danuta Tiel-Melerska zapoznała nas w blisko dwugodzinnej prelekcji ze swoją pasją – dokumentowaniem działalności fotografów i ich atelier w latach 1850–1914. Mówiła o pierwszorzędnym źródle informacji jakimi są rewersy zdjęć. Umieszczano bowiem na nich reklamę zakładu fotograficznego w którym zdjęcie było robione. Dziś zawarte na nich informacje ułatwiają nam datowanie zdjęć i umiejscowienie ich. Na stronie www.fotorevers.eu, która została założona przez Danutę Thiel-Melerską można obejrzeć setki zdjęć, dowiedzieć się gdzie mieściły się zakłady danych fotografów, podziwiać secesyjne awersy fotografii. Na zakończenie pani Danuta obejrzała przyniesione przez niektórych zdjęcia i próbowała rozszyfrować ich pochodzenie i wiek.

Bardzo ciekawa była tegoroczna edycja Dnia Genealoga.

Spotkanie 52

Środa Wielkopolska, 8 października 2011

9 października Danką Wojciegowska i Bogdan Jarosz zaprosili nas na spacer po Środzie Wielkopolskiej. Program spotkania zapowiadał się bardzo obiecująco, więc kto żyw ruszył, mimo dość chłodnego poranka, do tego pięknego miasta. Spotkanie wyznaczono przy cmentarzu miejskim, co oczywiście nas genealogów wcale nie dziwi, a wręcz przeciwnie wzbudza zaciekawienie i stosowne zainteresowanie.

Po wstępnych powitaniach, których charakter zależał od stopnia zażyłości (od skinienia głowy, poprzez serdeczny uścisk dłoni, aż po gorące uściski) ruszyliśmy spacerkiem przez urokliwy park do wieży ciśniń. Tam spotkaliśmy się z naszym przewodnikiem, panem Stanisławem Frankowskim. Średzka wieża ciśniń jest jedną z najwyższych budowli wzniesionych na terenie miasta. Jej wysokość licząc od poziomu terenu do czubka iglicy wynosi 42 metry. Posapując, wdrapaliśmy się na sam szczyt i to był wstęp do licznych wspinaczek, jakie tego dnia nas jeszcze czekały.

Jeszcze spojrzenie na stojący w pobliżu wieży pierwszy i jedyny jak dotąd w Polsce pomnik generała Jana Henryka Dąbrowskiego – twórcy hymnu narodowego. Rzeźba ze spiżu, przedstawiająca postać generała na koniu została uroczystie odsłonięta na 200-lecie Mazurka Dąbrowskiego w 1997 roku.

Ruszamy w kierunku centrum miasta, a pan Stanisław wyczerpująco i z zaangażowaniem opowiadał nam o dawnej Środzie, jej murach obronnych, pierwszym kościele św. Idziego, przedwojennym kinie Polonia. Niemal każdy mijany dom był dla pana Stanisława pretekstem do snucia kolejnej ciekawej opowieści o jego dawnych mieszkańcach. I tak zasłuchani i zapatrzeni dotarliśmy do średzkiego Rynku. Tu niestety pogoda nie pozwoliła w pełni docenić jego piękna. Spoglądamy ciekawie spod parasoli i szybko chowamy się przed deszczem w pobliskiej kolegiacie. No i kolejne schody – tym razem na kolegiacką wieżę, z której można obejrzeć panoramę miasta. Dowiedzieliśmy się, że Kolegiata NMP Wniebowziętej powstała na początku XV wieku, a na przełomie XV i XVI wieku dobudowano nawy boczne i podwyższono wieżę. W latach 1598–1602 dobudowano od południa renesansową kaplicę grobową Gostomskich. Oczywiście wszystkie zabytki, a więc rzeczona kaplica Gostomskich, wspaniałe sklepienia, późnorenansowy główny ołtarz z sześcioma figurami świętych i obrazem Wniebowzięcia NP Marii, późnogotyckie stalle, cudowne polichromie robią na wszystkich ogromne wrażenie.

Zajrzeliśmy również do krypty, gdzie znajduje się między innymi trumna z prochami księdza prałata Ludwika Jażdżewskiego, zmarłego w 1911 roku. Na zewnętrznym dziedzcu przykościelnym zwrócił naszą uwagę niezwykle piękny i wzruszający pomnik ofiar Katynia autorstwa Adama Wójkiewicza.

Następnie po krótkiej przechadzce dotarliśmy do miejscowej Biblioteki Miejskiej, gdzie (oczywiście po pokonaniu kolejnych schodów) czekała nas miła niespodzianka, słodki poczęstunek dla ciała i niezwykle smakowita uczta dla ducha, a mianowicie wystawa pamiątek po średzkiej rodzinie Ochtów. Wiele z tych dokumentów mogliśmy zobaczyć wcześniej na naszym forum dzięki uprzejmości Danki i Bogdana, jednak możliwość obejrzenia ich w oryginale, a nawet dotknięcia, na większości z nas zrobiła duże wrażenie.

Nadszedł czas na powrót do miejsca, z którego rozpoczęła się nasza wycieczka – średzkiej nekropolii.

Początków średzkiego cmentarza można doszukiwać się w 1792 roku. Przeszliśmy do kwatery uczestników Powstania Wielkopolskiego, zadumani chodziliśmy wśród starych nagrobków, odnajdując nazwiska osób, o których wspominał pan Stanisław. Wielu z nas jeszcze długo mogłoby krążyć po cmentarnych alejkach, jednak czas naglił, bo w pobliskiej restauracji „Róża” czekano na nas z pysznym obiadem.

Na koniec gospodarze zaplanowali dla nas jeszcze jedną, niezwykle niespodziankę. Odwiedziliśmy mianowicie Muzeum Średzkiej Kolei Powiatowej. Średzka wąskotorówka ruszyła na trasę w 1902 roku – wtedy oddano do użytku pierwsza linię. W małej salce Muzeum zgromadzono wiele ciekawych eksponatów. Można było obejrzeć dawne pieczętki, sztandary, mapy, rozkłady, a kilka osób zdecydowało przeistoczyć się na chwilę w przedwojennego pracownika kolei, zakładając kolejarską czapkę. Jeszcze przejażdżka drezyną i wizyta w parowozowni, gdzie stare lokomotywy wzbudzały zaciekawienie, ale i respekt.

Choć pogoda do końca kaprysiła, to średzkie spotkanie należało do szczególnie udanych.

Spotkanie 53

Poznań 5 listopada, Spotkanie Rocznicowe

Jak zwykle nasze Spotkanie Rocznicowe zaplanowano na początek listopada. To już piąty raz zorganizowaliśmy zjazd naszych przyjaciół – genealogów z całej Polski i zza granicy. Mały bo mały, ale jubileusz sprawił, że przygotowaliśmy wszystko wyjątkowo starannie. Lista naszych gości i prelegentów prezentowała się wyjątkowo okazale. Równie wspaniała była sala PTPN-u, do której 5 listopada 2012 roku, w godzinach przedpołudniowych, zaczęli docierać pierwsi uczestnicy.

Tradycyjnie, w imieniu organizatorów powitał wszystkich nasz prezes i pokrótce przedstawił plan uroczystości.

Jako pierwszy wystąpił pan Krzysztof Kłoskowski z wykładem *Kolekcjonerstwo, pasja zawód*. Już przygotowania do Jego występu wzbudziły wielkie zainteresowanie. Wniesiono bowiem manekiny odziane w mundury, wojskowe buty i czapki. No i wreszcie wyjaśniło się, gdy pan Kłoskowski przedstawił się jako założyciel firmy szyjącej mundury wojskowe zarówno na potrzeby armii, poprzez wyposażenie grup rekonstrukcyjnych, jak i do widowisk i adaptacji filmowych. Z niezwykłą swadą i piękną polszczyzną opowiadał o swojej pracy, podkreślając bardzo często, że jest to jednocześnie pasja i wielkie zamiłowanie.

Kolejny prelegent, pan Andrzej Grzybowski opowiedział nam o *Poznaniu znanym i nieznanym*. Wystąpienie ilustrowały zdjęcia miejsc i osób związanych z historią miasta. „Przebiegliśmy” się od średnio-wiecznych zrębów miasta, poprzez rozbudowę Nowego Miasta, aż po niemiecką przedwojenną surowość wznoszonych obiektów. Zasapaliśmy się nieco i z ochotą przyjęliśmy zaproszenie na przerwę, podczas której nastąpiły najmiłsze pogaduchy i dyskusje oraz coś dla ciała – kawa i rogaliki.

Po przerwie nasz przyjaciel Waldek Fronczak przedstawił, jak zwykle zajmująco i ciekawie, *Żydowską symbolikę nagrobną*. Wykład zilustrował wieloma zdjęciami i ciekawymi przykładami żydowskich nagrobków.

Na koniec Wojtek Jędraszewski zaprezentował pięcioletnie dokonania WTG „Gniazdo”, opowiedział o projektach, w których uczestniczymy i które powstają z inicjatywy naszych członków.

Spotkanie uwieńczył obiad w pobliskim Sfinksie, a powoli wykruszający się uczestnicy tak opisali swoje wrażenia na forum:

Witajcie!

I tak po owocnym spotkaniu okraszonym „Bajką z warzyw” i długimi dysputami dotarłem bezpiecznie do domowych pieleszy, aby teraz wspominać dzisiejszy pobyt na Jubileuszowym Spotkaniu „Gniazda”. Trafione wykłady (jak zwykle), doborowe towarzystwo (jak zwykle), zabrakło czasu na pogaduchy (jak zwykle). Wielkie, wielkie dzięki Zarządowi „Gniazda” za... całokształt.

Azymek 5

Uff, wreszcie w domu, śpieszę więc z podziękowaniami. Wspaniałe spotkanie! Dla mnie wiązało się z wielkimi emocjami, bo miałam okazję wreszcie poznać w realu osoby, które dotąd znałam tylko wirtualnie. Bardzo żałuję, że nie ze wszystkimi udało mi się porozmawiać – ale wszystko jest do nadrobienia.

Mbynarka

Kochani „Gniazdowicze”, – to było wspaniałe, wzruszające, pouczające, energetyzujące i... i jeszcze dużo, dużo by dodawać miłych słów. Dziękuję Wam bardzo serdecznie za kolejne fantastyczne spotkanie. Za chwilę z przeszłością, za terażniejszością, za wspomnieniami, anegdotki i ciepło, które musi wystarczyć na cały rok. Gratulacje dla organizatorów spotkania, wielkie brawa za kolejny piękny rocznik i... do zobaczenia

Margola

Spotkanie 54

Poznań, 17 grudnia 2011

Spotkanie grudniowe organizujemy zwykle by podzielić się wrażeniami z minionego roku i zaplanować pracę w kolejnym. Niestety historia tegorocznego spotkania jest krótka, tak krótka jak lista jego uczestników.

Jak napisała po spotkaniu Kasia „Spotkanie odbyło się w kameralnym gronie, było miło, kto się nie pojawił niech żałuje”. Tych, co się nie pojawili jest tak wielu, jak wiele czasu pozostało do następnego grudniowego spotkania.

Spotkanie 55

Poznań, 28 stycznia 2012, Spotkanie Opłatkowe

Gdy dotarliśmy z Becią w mroźne, sobotnie przedpołudnie do siedziby SARP na Starym Rynku 56, zziąjany Wojtek właśnie pokonywał ostatnie schody. Na nasze zdziwienie, że przecież to w końcu tylko jedno piętro, kazał nam podnieść ogromną siatę po brzegi wypełnioną „materiałami pogładowymi” na dzisiejsze

spotkanie. Targał ową przepastną torbę sam jeden biedaczek z odległego parkingu i omal ducha nie wyzionął... Grzecznie zatem pomaszzerowałyśmy do kuchenki pogospodarzyć nieco i przygotować poczęstunek dla nadchodzących coraz liczniej uczestników spotkania. Wojtek w tym czasie wyrównywał oddech.

Powitania, uściski, całusy, okrzyki zachwytu, wymiana karteczek, książek, informacji... oj, gwaro było i wesoło! Krzątamy się z Beatką i już po kwadransie głos zabiera Wojtek i zaprasza nas do podzielenia się opłatkiem i biesiady... Znów uściski, buziaki, poklepywania i... dużo pięknych życzeń – takich szczerych, z serca płynących, serdecznych... Kawa, ciasteczka, pierniczki, rożki Sławy, makowiec Ani i ... kieliszczyk wina – ech, jak miło...

Zaproszona na nasze spotkanie pani Magda Mrugalska-Banaszak zaczęła opowieść o Wildzie – od najstarszych dziejów do współczesności. Ciekawie toczy się gawęda o ulicach, zaułkach, świątyniach, fabrykach, budynkach i wszystko przy pokazie nadzwyczaj ciekawych fotografii, rycin, map, pocztówek. Wielu z nas ma wildeckie powiązania lub wspomnienia, nie brak więc pytań i prośb o uszczegółowienie tego i owego.

Na koniec Wojtek przedstawił plan spotkań w 2012 roku. Oglądaliśmy również naszą Kronikę, która wreszcie powoli zostaje odtwarzana i obmyśliliśmy podpisy pod zdjęcia. W końcu nadchodzi ta przykra chwila – czas się pożegnać. Bardzo udane spotkanie i już odliczamy dni do następnego...

Spotkanie 56

Poznań, 24 marca 2012, Walne Zgromadzenie WTG

Już od wczesnych godzin rannych można było na Starym Rynku w Poznaniu spotkać członków Towarzystwa. Tego dnia od godziny 11-tej odbywały się w siedzibie SARP na Starym Rynku, obrady Walnego Zgromadzenia członków WTG.

Po przedstawieniu porządku obrad, władze Towarzystwa rozpoczęły składanie sprawozdań z działalności w roku 2011. Nad całością sprawozdań dyskutowano oraz przedstawiano propozycje nowych działań. Jarosław Bernatowicz zaproponował zwiększenie liczby członków zarządu o jedną osobę. Wszyscy uczestnicy spotkania z aprobatą przyjęli tę propozycję i jednogłośnie, za zgodą kandydata, dokooptowali do zarządu Pawła Hałuszczaka.

W dalszej części Walnego Zgromadzenia dyskutowano o przygotowaniach do Dnia Genealoga i Spotkania Rocznicowego, które tego roku ma się odbyć w Gnieźnie, a także o pracach związanych z wydaniem „Rocznika”. Dyskutowano nad wypracowaniem programu współpracy ze szkołami i Uniwersytetami Trzeciego Wieku w celu przeprowadzania działalności szkoleniowej i popularyzującej genealogię. Członkowie Towarzystwa pracujący przy realizacji naszych projektów (indeksacja nekrologów, BASIA. Wielkopolscy Książa, straty armii pruskiej) przedstawiły stan zaawansowania prac. Podczas obrad przedstawiono wiele nowych, interesujących pomysłów do późniejszej realizacji.

Po zakończeniu obrad, jak co roku, rozpoczęła się część nieoficjalna czyli tradycyjne już „pogaduchy”.

Spotkanie 57

Stęszew – Grodzisk Wlkp., 21 kwietnia 2012

Kwiecień – plecień zaprezentował nam w pełni swoje możliwości, ale nie zniechęcił do odwiedzenia dwóch ciekawych wielkopolskich miasteczek położonych na zachód od Poznania. Rozpoczęliśmy od Stęszeza do kąd zaprosił nas Wojtek. Przygotował ciekawą niespodziankę mianowicie wystawę w miejscowym Muzeum Regionalnym *Od kijanki do pralki – przegląd urzędzeń do prania*. I nie myślcie sobie, że zainteresowało to tylko obecne na spotkaniu panie, o nie! To panowie wykazali się wyjątkowym znawstwem tematu i mieli bardzo dużo uwag i pytań do oprowadzającego nas pana Zbigniewa Tomaszewskiego.

Ciekawa była również wystawa *Stęszew na starej fotografii*. Nasz przewodnik obszernie i zajmująco opowiadał o historii miasteczka i zabawilibyśmy tam jeszcze dłużej, ale spieszyło nam się już na umówione spotkanie z panem Dariuszem Matuszewskim – kustoszem Muzealnej Izby Tradycji Ziemi Grodziskiej.

Pan Dariusz – chodząca encyklopedia wiedzy o Grodzisku – bardzo pięknie i ciekawie opowiadał o historii tego miejsca, ilustrując swoją prezentację eksponatami muzealnymi. Uraczył nas też zabawnymi

anegdotami dotyczącymi pozyskiwania owych zbiorów. Swoistą ciekawostką tego Muzeum jest Panorama Grodziska, upamiętniająca walki o miasto w okresie Wiosny Ludów.

Był też czas na spacer z naszym cicerone po Grodzisku. Podziwialiśmy piękny ratusz i stojący nieopodal pomnik św. Bernarda. Poznań ma „Starego Marycha”, Mosina – „Eleganta”, a na grodziskim rynku turystów i mieszkańców wita „Grodziski Bernard”. Prawie dwumetrową rzeźbę Ojca Bernarda z Wąbrzeźna, żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku podziwialiśmy, próbując potrząść dzban, który zakonnik trzyma w ręku. Daje to ponoć gwarancję wiecznego szczęścia i miłości. Zobaczymy!

Jak zwykle zakończyliśmy spotkanie ucztą w miejscowej restauracji, gdzie podzieliliśmy się wrażeniami z wycieczki. Wszyscy zgodnie podziwialiśmy naszych gospodarzy zarówno w Stęszewie jak i w Grodzisku, pasjonatów i admiratorów swoich małych ojczyzn.

Spotkanie 58

Taczanów – Pleszew – Dobrzyca – Witaszyce, 19 maja 2012

Do odwiedzenia ziemi Pleszewskiej w dniu 19 maja 2012 r. zaprosili nas Roman Kurka i Jacek Jaskólski. Wyjechaliśmy trochę wcześniej, aby przed spotkaniem w Taczanowie chwil kilka spędzić na urokliwym cmentarzu założonym w 1857 w Pleszewie, przy ul. Kaliskiej.

O godz. 10 spora nasza grupka (ok. 30 osób) zbiera się przed pałacem w Taczanowie. Obecnie gospodarzem zespołu pałacowo-folwarczno-parkowego jest Agencja Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa. Nie jest to jednak najlepszy gospodarz. Pałac z końca XVIII wieku jest opuszczony i nie można go zwiedzać. Spacerkiem przez piękny park docieramy do kaplicy-mauzoleum byłych właścicieli. Tablica na frontonie zawiera nazwiska spoczywających w podziemiach 21 osób z rodziny Taczanowskich. Obecnie kaplica spełnia rolę kościoła filialnego parafii w Sowinie.

Czeka już tam na nas p. Stanisław Szóstak, opiekun obiektu mający lat 92, pamiętający ostatnich przed wojną gospodarzy na Taczanowie. Pan Szóstak chętnie pokazał nam piękne wyposażenie kaplicy i równie chętnie opowiadał o czasach swojej młodości, swojej pracy we dworze i o swoich ówczesnych chlebobdach. Trudno było się rozstać z panem Stanisławem, ale czas naglił. Jeszcze pamiątkowe zdjęcie i ruszamy w kierunku zabudowań folwarcznych. Po drodze zachwycamy się atrakcyjną architektonicznie wieżą wjazdową z herbem rodu Taczanowskich. Zespół folwarczy w latach 70 ubiegłego wieku przeszedł gruntowny remont, ale widać już postępującą dewastację. Tutaj rolę przewodnika przejmuje p. Jacek, a uzupełnia go Roman. Informują gdzie była gorzelnia, wozownia, oranżeria, ptaszarnia później przekształcona w stajnię dla koni, gdzie były mieszkania pracowników itp.

Żegnamy Taczanów i wyruszamy do Pleszewa. W sobotnie południe trudno znaleźć w tym mieście miejsce do parkowania. Umawiamy się na ul. Tyniec 6, w Muzeum Piekarnictwa rodu Vogtów. Czeka tam na nas pięknie zastawiony stół ze świeżutkimi pączkami i z pachnącą kawą i oczywiście gospodarze p. Tomasz Vogt i p. Grażyna -. Pan Tomasz objaśniał nam działanie wszystkich zgromadzonych urządzeń piekarniczych, a my podziwialiśmy ogrom ekspozycji i piękne witraże obrazujące rodzaje wypieków w ciągu roku kalendarzowego. Zapoznał nas też z historią rodziny. Tradycje piekarnictwa w rodzinie Vogt mają już 175 lat. Rodzina za założyciela firmy uznaje Kaspra Vogta urodzonego w 1785 r.

Czas rozstać się z Pleszewem i ruszamy na zwiedzanie zespołu pałacowo-parkowego w Dobrzycy. Po drodze podziwiamy 150 letni krzyż w Kowalewie, o którym z taką pasją pisała w swoim opracowaniu Danusia Wojciegowska.

Naszym przewodnikiem po Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy jest p. Andrzej Filipiak. Udało się nam zobaczyć chyba wszystkie sale w zamku, a w każdej z nich wszystkie detale zostały szczegółowo omówione. Była też zagadka - jak otworzyć biurko bez klucza? No i dzieje bractwa kurkowego na ziemi pleszewskiej opowiedziane przez p. Andrzeja – aktualnego króla kurkowego Dobrzyckiego Towarzystwa Kurkowego.

Po zwiedzaniu spacerki w parku i udział w aktualnie odbywającej się imprezie „Weekend w Dobrzycy”. Czas w drogę, bo program jest bardzo napięty.

Jedziemy do Witaszyc. Zwiedzać będziemy tam Muzeum Wojen Napoleońskich, ulokowane w XVIII-wiecznym dworze. W salach wystawowych prezentowana jest kolekcja ponad 10 000 figurek żołnierzy walczących w tamtych czasach. Zobaczyliśmy makiety bitew pod Raszynem i pod Waterloo, a także broń, mundury, monety i książki oraz maskę pośmiertną Napoleona i jego włos.

Podyskutowaliśmy też z przewodnikiem i twórcą Muzeum - p. Tomkiem Klauzą o pobycie wojsk napoleońskich na terenie Wielkopolski.

Spotkanie zakończył obiad z tradycyjnymi pogaduszkami.

Spotkanie 59

Lubostroń – Kozielsko, 16 czerwca 2012

„Kiedy Fryderyk hrabia Skórzewski po raz pierwszy ujrzał kupioną przez swego ojca Franciszka, zagubioną wśród nadnoteckich łąk wieś Piłatowo, urok miejsca o malowniczym krajobrazie zafascynował go do tego stopnia, że postanowił w tym „sercu lubym ustroniu” wybudować w przyszłości siedzibę godną swego rodu. Stało się to w latach 1795–1800.” Tak swoją uroczą opowieść o zamku w Lubostrońiu rozpoczęła nasza przewodniczka pani Karolina Malak. A potem było już tylko ciekawiej. Barwna gawęda pani Karoliny o niezwykłych postaciach rodu Skórzewskich urzekła nas wszystkich. Szczególnie, że opowiadana była w zabytkowych wnętrzach, pośród portretów i fotografii głównych jej bohaterów.

„Lubostroń stał się ostoją myśli patriotycznej i życia narodowego. Gościli tu tacy luminarze nauki i sztuki jak: Stefan Garczyński, Gustaw Zieliński, ks. Ignacy Polkowski, Erazm Rykaczewski, płk. Kazimierz Mielęcki. Istnieją również domniemania, że jednym z gości był sam Adam Mickiewicz. Przez lubostrońskie salony przewinęli się również przedstawiciele najznamienitszych polskich i europejskich rodów arystokratycznych: Radziwiłłowie, Czartoryscy, Lubomirscy, Branicy...” – snuje swą opowieść pani Karolina, a my świetnie wyczuwamy unoszącego się tu „ducha epoki”.

Następnie co niektórzy bryczką udali się na przejażdżkę po imponującym parku, zaprojektowanym przez znakomitego architekta ogrodów Teicherta. Reszta w cieniu stuletnich lip i platanów raczyła się przywiezionymi przez Marzenkę czereśniami. Udaliśmy się następnie do urządzanej w pobliskiej oficynie kawiarenki, aby wzmocnić się kawą i lodami. Żal nam było opuszczać piękny Lubostroń, ale wielu z nas obiecało sobie, że jeszcze tu powróci. Tym bardziej, że urządzone są tu podobno wspaniałe Bale Sylwestrowe...

Kawalkadą samochodów, przez Żnin i Damasławek, pośród malowniczych pól i uroczych, zadbanych wioseczek dotarliśmy do Kozielska, wsi cudownie położonej na niewielkim wzniesieniu po lewej stronie Jeziora Stępuchowskiego, gdzie miał na nas czekać proboszcz miejscowej parafii. Niestety ważne obowiązki odwołały Go tego dnia z Kozielska, a my już bez gospodarza zwiedziliśmy piękny neogotycki kościółek pod wezwaniem św. Józefa wybudowany w latach 1869–1874. Wojtek opowiedział nam o gospodarzu tego miejsca, przedstawiając postać ks. Bogdana Łybka, jako człowieka-orkiestrę. Tak potrafi zachęcić i zintegrować swoich parafian wokół kolejnych inicjatyw, jak mało kto. Szkoda, że nie było nam dane poznać tej fascynującej postaci.

Obiad w pobliskim Niemczynie wszystkich wzmocnił na tyle, że zapragnęliśmy odwiedzić jeszcze Stępuchowo, gdzie w latach 1860–1870 Moszczeńscy zbudowali, nad brzegiem jeziora, piętrowy dwór w typie willi neorenesansowej. Stoi na grodzisku, które do dziś bywa nazywane „zamkiem”. Wokół dworu rozciąga się wspaniały park krajobrazowy z cisami uznanymi za pomniki przyrody. Spacer i miłe pogaduszki musieliśmy skrócić, spoglądając z niepokojem na coraz ciemniejsze i groźniejsze chmury burzowe.

Powrót do domu utrudniła nam szalejąca nawałnica, a ślalom wśród powalonych konarów długo będziemy wspominać.



Spotkanie 51

Poznań, 17 września 2011, Dzień Genealoga



Spotkanie 52

Środa Wielkopolska, 8 października 2011



Spotkanie 53

Poznań 5 listopada, Spotkanie Rocznicowe



Spotkanie 55

Poznań, 28 stycznia 2012, Spotkanie Oplatkowe



Spotkanie 57

Stęszew – Grodzisk Wlkp., 21 kwietnia 2012



Spotkanie 58

Taczanów – Pleszew – Dobrzyca – Witaszyce, 19 maja 2012



Spotkanie 59

Lubostroń – Kozielsko, 16 czerwca 2012